

GAZETA ŁÓDZKA



Wtorek 5 Października 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 262.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki
miesięcznie 1 Marka.
Za odosłaniem do domów 20 f. miesięcznie.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 2.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 3 stronie wśród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 1 Mr.; reklamy z tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.;
nekrologia 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

4 października. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Wczoraj rano zjawily się pod Zeebrugge pięć monitorów i ostrze-
liwały bezskutecznie wybrzeże. Ofiarą
ognia padło trzech mieszkańców
belgijskich. Nasza artylerja nadbrzeż-
na trafiła w monitor, który, jako
ciężko uszkodzony, musiano odpro-
wadzić. Przeciw frontowi angielskie-
mu na północy od Loos, z którego
przedsięwzięto w nocy daremną wy-
cieczkę na stanowiska nasze na zachodzie od Haisnes, uczyniły robo-
ty zaczepne dalsze postępy. Na po-
łudniu od strumienia Souchez zdołali
się Francuzi usadowić w małym ok-
opie na wyżynie na północnym zachodzie od Givenchy. Na południu
od tej wyżyny odparto natarcia francus-
kiej. Odzyskaliśmy okop, długo-
ści 40 metrów na północnym wscho-
dzie od Neuville.

W Szampanji, przypuścili Fran-
cuzi wczoraj popołudniu napróżno
natarcie w okolicy na północnym
zachodzie od Massiges i na północ-
nym zachodzie od Ville sur Tourbe.
Zbiorowiska ich wzięto pod skon-
centrowany ogień. Z ciężkimi stra-
tami złamało się silne natarcie noc-
ne na stanowiska nasze na północ-
nym zachodzie od Ville sur Tourbe,
w ogniu artylerji i karabinów ma-
szynowych. Dworzec kolejowy w
Chalons, który jest głównym miej-
scem zbiorowym rezerw w Szampa-
nii dla wojsk nacierających, bombar-
dował dziś w nocy z widocznym
skutkiem jeden z naszych statków
napowietrznych.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała mar-
szałka polnego Hindenburga: Po
wydatnym przygotowaniu artyleryj-
skim, przystąpili Rosjanie do natar-
cia w gęstych masach, prawie na
całym froncie między Postawami a
Smorgoniem, które złamało się wśró-
d niezwykle ciężkich strat. Również
bezszykowne były nocne częściowe
przedsięwzięcia. Odparto także na-
tarcie nieprzyjaciela na południo-
wym zachodzie od Lennewaden (nad
Dźwiną).

Na froncie innych grup wojsk
położenie jest niezmiennione.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowe sprawozdanie tureckie.

KONSTANTYNOPOL, d. 4-go
października.

Na froncie dardaneelskim nie wy-
darzyło się nic ważniejszego prócz
starć między oddziałami wywiadow-

czemi i zwykłych walk artyleryj-
skich i piechoty.

Dnia 2 października doprowa-
dził smy pod Sedul Bahr do wybu-
chu minę, która zniszczyła nieprzy-
jacielską przeciwninę.

Na innych frontach niema nic
ważnego.

Ofenzywa francusko - angielska.

Prowadzony od kilku dni przez ko-
alicję zachodnią gwałtowny atak na front
niemiecki nie uwydatnił jeszcze swego
istotnego charakteru. Jest to niemal
ogólne zdanie sprawozdawców facho-
wych.

„Dotychczas nie można jeszcze
zorientować się w walce” — pisze refe-
rent militarny szwajcarskiego „Bundu”.
— Jak zawsze, w takich warunkach fak-
tycznych, atakujący wtargnął do pierw-
szych zburzonych rowów obrońcy, ale
musiał złożyć ogromną ofiarę krwi, nie
zapewniwszy sobie ostatecznego wyniku.
Atak nastąpił z impetem i akuratnością,
które obiecują powodzenie. Każda pró-
ba przełamania może się powieść, gdy
nie szczędzi się strażów i ofiar. Chwi-
lowo atak w Artois tkwi pomiędzy pier-
wszą a drugą linią obronną, gdzie praw-
dopodobnie trzeba przeprowadzić nową
formację, ponieważ wojska atakujące
ucierpiały bardzo, a artylerja, która ma
cel nastawiony na linię pierwszą, musi
być posunięta naprzód przy jednoczes-
nym utworzeniu nowych posterunków
obserwacyjnych. Dopiero, gdy atak do-
trze do trzeciej linii obronnej niemiec-
kiej, która okazuje liczne stałe punkty
oparcia, próba przełamania wpłynie na
decyzję.

Tak samo rozumie sytuację oficjalny
organ duński „Politiken”.

„Wiadomo — pisze — z frontu wscho-
dniego, jak wolno rozwijają się takie at-
aki. Nawet słabi pod względem arty-
leryjskim Rosjanie zdołali opierać się
tygodniami, a Niemcy rozporządzają na
zachodzie świetną artylerją, ponadto zaś
mieli cały rok czasu na założenie po-
zycji za pozycją.

Przełamanie pierwszej linii obron-
nej jest zazwyczaj dla strony atakują-
cej zyskiem, a dla atakowanej stratą,
tylko doraźną i nie uprawnia do żąd-
nych przewidywań na przyszłość, gdy po-
za tą linią znajduje się druga i trzecia,
w odpowiedni sposób przygotowana do
obrony.

„Wiadomo — powiada referent mili-
tarny „Voss. Ztg.”, kapitan Bertkau —
jaki sposób działa ogień armat nowo-
czesnych, który dzieła rąk ludzkich, jak-
kolwiek byłoby silne, wyraca z dołu
do góry, nie pozostawia kamienia na
kamieniu i w swoich skutkach nie ustę-
puje wcale najstraszliwszym kataklizmom
przyrody.

Takie oberwanie się chmur z ognia
i żelaza musiały znieść zwłaszcza te
dywizje, które nieprzyjaciel obrał za cel
ataku swojej piechoty i przetrzymać je
przez 70 godzin, to znaczy przez trzy
dni i trzy noce. Nie trudno sobie wy-
obrazić, jak wyglądała pierwsza linja po
tych godzinach i ocenić siłę odporną
wojska niemieckiego na tej podstawie,
że ocalałe części przyjęły jeszcze szturm
nieprzyjacielski i tylko z największym

wysiłkiem mogły być odparte do swoich
drugich linii obronnych...

Częściowe cofnięcie pierwszej linii
na pojedynczych punktach frontu nie
tylko nie ma znaczenia decydującego w
porównaniu z rozległością pięćsetkilo-
metrową linii na zachodzie, lecz świad-
czy także o koniecznej elastyczności
linji, która jest najskuteczniejszym środ-
kiem przeciw powodzeniu próby przeła-
mania...

Anglicy i Francuzi od miesiąca nie
czynili nic innego, tylko wyrabiali amu-
nicję i umacniali się także poza tem z
wyteżeniem wszystkich sił dla przepro-
wadzenia tej ofenzywy, która w chwili
ważnych decyzji politycznych na Bałka-
nach i wobec położenia militarnego na
wschodzie zdawała się zapewniać moż-
liwość szybkiej zmiany na lepsze. Trze-
ba się więc z tem liczyć, że atak an-
gielsko-francuski będzie ponawiany tak
długo, dopóki nie wyczerpią się nagro-
madzone środki.

W gruncie rzeczy dotychczas nie
można orzec, jakie są zamiary czynni-
ków decydujących w sprawach wojen-
nych w Anglii i Francji, a i głosy prasy
francuskiej i angielskiej nie pozwalają
osądzić, jaki jest właściwie charakter
tej nowej ofenzywy. Oceniają one sy-
tuację z wielką wstrzemięźliwością, ja-
koby w wyczekiwaniu na pozytywne
wyniki pierwszej próby.

Tylko „Times” mówi o „wielkiej
ofenzywie na zachodzie” i uzasadnia ją
koniecznością „szybkiego powstrzymania
pochodu niemieckiego na Rosję”, ale i
to pismo radzi „powstrzymać się na ra-
zie od wszelkich przypuszczeń, dopóki
ruch nie rozwinie się więcej.”

Postawa prasy czwórporozumienia,
a zwłaszcza francuskiej, sprawia wraże-
nie, jak gdyby to pierwsze wystąpienie
zaczepne było tylko próbą doraźną,
wskazaną potrzebami chwili obecnej,
od której wyniku dopiero będzie zale-
żało, czy skończy się na jednej takiej
próbie albo i kilku, lub też rozpocznie
się rzeczywiście przygotowana od daw-
na wielka „ostateczna” ofenzywa.

Bądź co bądź, nie ulega wątpliwo-
ści, że ze strony niemieckiej poczyniono
od dawna wszelkie przygotowania, wska-
zane perspektywą nieuniknionej kiedyś
rozprawy ostatecznej na froncie zachod-
nim.

Kronika polityczna.

Trzecia pożyczka wojenna.

BERLIN. 4 października. Na trzecią
pożyczkę wojenną wpłacono do soboty, a więc
do 2 września łącznie, okragło 5 miliardów
marek.

Ruch pocztowy z jeńcami.

Od września roku 1914 do końca
sierpnia roku 1915 urząd pocztowy w Ber-
nie wykonywał następujące przesyłki
do jeńców:

do Niemiec 22,194,333 listów i po-
cztówek oraz 1,413,344 małych paczek;
do Francji 22,229,470 listów i pocztów-
wek oraz 663,058 małych paczek i
do Włoch 82,190 listów i pocztówek
i 56 małych paczek.

Ogółem wysłano za pośrednictwem
poczty berneńskiej od września 1914 roku
do francuskich jeńców wojennych w Niem-
czech 1,539,537 przekazów pocztowych w
sumie 19,265,083 franków, do niemieckich
jeńców wojennych we Francji 288 tys. 75
przekazów w sumie 4,983,543 franków, do
austro-węgierskich jeńców wojennych w

Rosji 100,705 przekazów w sumie 2,666,170
franków; do rosyjskich jeńców wojennych
w Austro-Węgrzech 85,332 przekazów w
sumie 1,632,192 franków.

Przymusowa ewakuacja.

Gubernator witebski wydał odezwę,
zawiadamiając ludność, że podczas opu-
szczania niektórych okolic przez wojska nie
będzie przeprowadzana przymusowa ewa-
kuacja ludności cywilnej. Gubernator wzy-
wa ludność, aby pozostała na miejscu i
strzegła swego dobra.

Wychodzący w Rydze łotyski „Lim-
bus” protestuje energicznie przeciwko dal-
szej przymusowej ewakuacji ludności cy-
wilnej z Rygi i powiada: „Nikt z nas nie
powinien ruszać się z miejsca! Nie nale-
ży nam opuszczać kraju naszego, lecz
strzedz go i pilnować. Gdy to uczynimy,
nie będziemy potrzebowali później czynić
sobie wyrzutów i marnieć gdzieś na ob-
czyźnie.”

Śmiertelność w Moskwie.

„National Zeit.” donosi z Rosji: „W
Moskwie między uchodźcami, wzmogła się
nadzwyczajnie śmiertelność; w jednym
miesiącu zmarło ich 8,400. Powodem tego
niewogody i liche odżywianie. Rada mia-
sta postanowiła uwolnić Moskwę od tego
niebezpiecznego ciężaru i wysłać uchodź-
ców w głąb Rosji. Projektowana jest ko-
lonizacja przez nich części Uralu”.

Minister finansów Bark w Paryżu.

PARYŻ, 3 października. Doniesienie
„Agence Havas”: Wczoraj przybył z Londynu
do Paryża rosyjski minister finansów
Bark.

Bogactwo klasztorów rosyjskich.

Jakkolwiek rząd rosyjski, przynię-
ciony potrzebą, ogłosił w ostatnich cza-
sach wszystkie klasztory w państwie za
podległe podatkowi, nie ulega wątpliwości,
że one bęą umiały ukryć swój majątek,
a opłatę wojenną złożyć tylko z drob-
nej jego części. Przy olbrzymich bogact-
wach, zebranych przez liczne rosyjskie
cerkwie, klasztory, kaplice i inne podobne
instytucje w formie złota, drogich kamieni,
kosztowności i t. p., żaden podatek nie
byłby za wielki, zwłaszcza, że w ostatnich
latach przeprowadzono w Rosji także opie-
niżenie, będących własnością klaszto-
rów. W samych tylko guberniach europej-
skich z wyłączeniem Azji, Kaukazu i Kró-
lestwa Polskiego, majątek nieruchomy
klasztorów jest tak wielki, iż na każdego
mnicha i każdą zakonnicę przypada prze-
szło 43 hektary ziemi.

Niektóre klasztory posiadają obszary
wprost nieprzejrzone, tak np. w Saratowie
31,000 hektarów, a klasztor solowiecki
71,000 hekt.; nadto należy do nich bardzo
wiele domów w różnych miastach, np. w
Moskwie 147, podczas, gdy cerkwie mo-
skiewskie posiadają ogółem na własność
908 domów.

Wspaniałe dochody posiadają również
przełożeni i przeorowie klasztorów: dochód
metropolity moskiewskiego wynosi 81,000
rubli, kijowskiego 64,000 rubli, petersbur-
skiego 259,000 rb., a arcybiskupa nowo-
grodzkiego 307,000 rb.

Puryszkiewicz o nędzy Polaków

Znany ongi, jako największy wróg, a
obecnie jako wielki przyjaciel Polaków,
poseł do Dumy Puryszkiewicz powrócił z
frontu bojowego i maluje w pismach
straszny obraz nędzy, jaka panuje wśród
uchodźców polskich. W rozmowie z Szin-
garewem zaznaczył Puryszkiewicz, że po-
trzeba natychmiastowego zastosowania ra-
dykalnych środków, celem zwalczenia sze-

rzając się epidemii. Śmiertelność wśród dzieci czyni wielkie spustoszenia.

Ewakuacja Rygi ukończona-

WIEDEN. Jak donosi korespondencja „Rundschau“, opuszczenie Rygi jest prawie ukończone. Konsulowie Francji, Anglii i Belgii odjechali, opiekę nad ich poddanyimi objął konsul Stanów Zjednoczonych, który teraz zastępuje interesy wszystkich państw wojujących, mających swe konsulaty w Rydze.

Zadwołenie z powodu ofenzywy francuskiej.

PETERSBURG. „Nowoje Wremia“ wita wielką ofensywę na froncie zachodnim z zadwołeniem i pisze, że wreszcie niezadowolone w narodzie rosyjskim, spowodowane pytaniem, gdzie zostają sprzymierzeni, można będzie usunąć. Obecnie można stwierdzić, że sprzymierzeni przygotowywali się dotąd do wspólnie planowanych natarć.

Na Bałkanie.

PETERSBURG. Doniesienie petersburskiej agencji telegraficznej.

Posłowi rosyjskiemu w Sofji polecono wręczyć prezesowi ministrów Radosławowi bezzwłocznie następującą notę:

„Wypadki, odgrywane się obecnie w Bułgarii, wykazują ostateczną decyzję rządu króla Ferdynanda, aby powierzyć losy kraju w ręce Niemiec.

Obecność niemieckich i austriackich oficerów w ministerjum wojny i przy sztabach generalnych armji, ściąganie wojsk w okolice, graniczące z Serbią i daleko idąca pomoc pieniężna, którą gabinet w Sofji przyjął ze strony nieprzyjaciół, nie pozwala już wątpić o celu przygotowań wojskowych rządu bułgarskiego.

Mocarstwa czwórporozumienia, które zajmowały się urzeczywistnieniem dążeń narodu bułgarskiego, zwróciły prezesowi ministrów kilkakrotnie uwagę na to, że każdy czyn nieprzyjacielski wobec Serbji uważać będą jako zwrócony przeciwko sobie. Zapewnieniem częstokrotnym przez prezesa gabinetu Bułgarii jako odpowiedź na napomnienia te, sprzeciwiały się czyny.

Przedstawiciel Rosji, która złączoną jest z Bułgarią niezatartym wspomnieniem oswobodzenia Bułgarii od ucimienia tureckiego, nie może przez obecność swą aprobować przygotowań do bratobójczego ataku na naród słowiański i na swego sprzymierzeńca.

Posel rosyjski otrzymał wskutek tego polecenie, aby Bułgarię opuścił z całym personelem poselstwa i konsulatów, jeżeli rząd bułgarski w przeciągu doby otwarcie nie zerwie stosunków z nieprzyjaciółmi sprawy słowiańskiej i jeżeli bezzwłocznie nie oddali oficerów, należących do wojsk i państw, które z mocarstwami czwórporozumienia prowadzą wojnę.

FRANKFURT. „Frankfurter Ztg.“ donosi z Konstantynopola, że z każdym dniem jest wyraźniejszem, iż czwórporozumienie przeznacza Saloniki jako podstawę do swych operacji.

Generał Hamilton ze swym sztabem i częścią francuskiego sztabu z Dardaneli przebywa już tam. Zdaje się,

że czwórporozumieniu sprzykrzyły się daremne walki na Gallipoli. W Atenach rośnie nieufność i niecierpliwość. Czwórporozumienie zachowuje się jak władca, bez względu na interesy greckie.

Wylądowanie Hamiltona w Salonikach.

MEDJOLAN. Sprawozdawca „Corriere della Sera“ z Aten donosi: Generał Hamilton, głównodowodzący angielsko-francuskich sił wojennych w Dardanelach, przyjechał w czwartek niespodzianie do Salonik. Wylądował z 50 oficerami, wielu kołmi i kilku samochodami. Ludność przyjęła go przyjaźnie. Hamilton oświadcza, że ma polecenie przygotować wylądowanie tych wojsk, które mocarstwa czwórporozumienia wysyłają do Macedonii i które wspólnie z wojskiem greckim przeciw atakom nieprzyjacielskim w Serbji mają działać. Wiadomość o niespodziewanych odwiedzinach Hamiltona wywołała w ateńskich kołach dyplomatycznych wielkie poruszenie.

Połączenie jest bardzo poważne.

Urzędowa „Patrie“ pisze, że Hamilton dotąd nie zrobił żadnego kroku, któryby mógł niepokoić, boć nie jest on pierwszym obcym oficerem, który przejeżdża przez Saloniki. Jedynie niepokojącym jest narada Hamiltona z greckim generałem Maschopoulosem, komendantem trzeciego korpusu armji, który udzielił Hamiltonowi rozmaitych wskazówek na wypadek wylądowania wojsk przeznaczonych dla Serbji. Maschopoulos doniósł o tem natychmiast ministerjum, i rada ministrów zajmuje się sprawą tą bardzo dokładnie.

Pismo to wywołuje, że sama obecność Hamiltona w Salonikach, jeszcze żadnego kroku dyplomatycznego od Grecji nie wymaga. W razie wylądowania wojsk w Salonikach są dwie ewentualności dla Grecji. Jeżeli wojska czwórporozumienia wylądują jako przeciwnicy waga atakom bułgarskim na Serbię, trzeba będzie uważać mocarstwa czwórporozumienia jako sprzymierzone Grecji, jeżeli pójdą do Serbji, aby pomagać Serbji, przeciw wojskom niemieckim, będzie przejsło do złamanie neutralności i rząd Grecki przedsięwziąłby wtedy odpowiednie kroki.

Wyjazd króla greckiego do Salonik.

ATENY, 3 października (K.K.). Obiega pogłoska, że król Konstanty w najbliższych dniach wyjedzie do Salonik. Podróży tej przypisują wielkie znaczenie polityczne.

Głos prasy o lądowaniu wojsk w Salonikach.

PARYŻ. Prasa francuska podaje za „Timesem“ o wylądowaniu wojsk francuskich w Salonikach i wita tę wiadomość radośnie, Bułgaria przez swe wrogie zachowanie się oddała sprzymierzonym wilkie usługi, gdyż wystąpienie to zezwala na lądowanie wojsk w Salonikach. Sprzymierzeni mają obecnie otwartą najkrótszą drogę do Konstantynopola. Grecka neutralność nie zostaje naruszona; lądowanie wojsk w Salonikach przyniesie tylko korzyść Grecji.

Pogotowie Grecji.

BERLIN, 4 października (K.K.). Mobilizacja grecka postępuje wzorowo. Bez wyjątku zapasowi zgłaszają się ze wszystkich stron, nie czekając piśmiennej rozkazu.

swe wojska dla stłumienia buntu. Wojsko rozłożyło się niedaleko miasta w dniu 7 października. Ponieważ jednak pińszczanie ani się podać, ani przywódzców buntu wydać nie chcieli, przyszło do szturm i zawziętej walki. Wojsko Radziwiłłowe zdołało bywać musiało każdy dom z osobna. Krwawa ta walka trwała przez dwa dni. Tymczasem wybuchnął pożar, który rozszerzył się straszliwie przez 2 dni następne, zniszczył dwa kościoły rzymskie z klasztorami, 2 cerkwie ruskie z monasterami, dwie unickie i 5 tysięcy domów. Legło wtedy 14 tysięcy ludzi zabitych.

Od panowania Zygmunta III. Pińsk zaczął się zapędniać licznymi zakonami, których budowle znacznie ozdobiły miasto i tak Stanisław Radziwiłł fundował r. 1635 Jezuitów, którzy założyli drukarnię i szkołę, oraz własną utrzymywali aptekę. Dominikanów sprowadził r. 1678 Kopciowa, kasztelanowa trocka; r. 1695 marszałek Jan Karol Dolcki uczynił fundację zgromadzenia księży Komunistów, zbudowałszy im kościół drewniany pod wezwaniem Karola Boromeusza. Michał Wisniewiecki osadził w r. 1717 Bernardynów; Karmelitów bosych sprowadził r. 1734 Symeon Osowski, wyświadczył kościół drewniany św. Kazimierza i klasztor murowany; Marjawitki wreszcie fundował Stefan Turczynowicz. Nadto powstało jeszcze w Pińsku kilka cerkwi wschodniego obrządku.

Nader ciekawy epizod łączy Pińsk z historią najazdu Karola XII. Opowiada o

Po wczorajszej nieomal godzinnej konferencji u Venizelosa odbyło się posiedzenie rady ministrów, na której omawiano także finansowe położenie kraju. Rada ministrów uchwaliła tymczasem pożyczyc 5 milionów drachm w Banku Narodowym i postanowiła zaprowadzić osobne podatki na cele wojenne.

Mobilizacji tutejszej koła nie uważają jako zarządzenia groźnego dla strony trzeciej, lecz za środek ostrożności. Każdy dalszy krok Grecji zależy od dalszego rozwoju rzeczy na Bałkanach. (Berl. Tgbl.).

Wynik konferencji greckiej.

FRANKFURT, 3 października. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Aten. Wynikiem konferencji króla z Venizelosem, było zezwolenie na mobilizacyjne zarządzenia rządu. Na oświadczenie Radosławowa uznano za możliwą, dalszą zbrojną neutralność. Co do sprawy związku z Serbią, nie powzięto ostatecznych decyzji.

Stanowisko Rumunji i Grecji.

PATYŻ, 2 października. Jak donosi „Temps“ z Sofji, usiłuje rzekomo rząd bułgarski z pomocą mocarstw centralnych, osiągnąć porozumienie z Rumunją i Grecją. Koła rządowe zapewniły, że rokowania doprowadzą w przyszłości do wyniku, lecz opinia jest zdania, iż muszą one pozostać bezowocnymi ponieważ Rumunja i Grecja, stanęły jawnie po stronie czwórporozumienia.

PARYŻ, 3 października. „Temps“ donosi: Czwórporozumienie zawiadomiło Grecję iż cofnięto propozycje poczynione Bułgarii w celu osiągnięcia jej uczestnictwa w wojnie przeciw Turcji. Niebawem nastąpi wylądowanie wojsk angielskich i francuskich.

Pod cudzą flagą.

NOWY JORK, 3 września. Weteranarz Banks, który powrócił z Anglii, donosi, że angielski okręt strażniczy pod flagą amerykańską zbliżył się do nurkowca niemieckiego i gdy nadpłynął blisko, zwinął banderę gwiazdastą jej uczestnictwa w wojnie ostrzeliwał nurkowca, zatapiając go. Banks który widział napad z pokładu parowca „Nicosian“, na który napadł nurkowiec i ostrzeliwał go, powiada dalej, że oficerom i marynarzom okrętu strażniczego, na który przeszła załoga „Nicosiana“, polecono najsurowiej o tem zamilczeć. W pewnym liście prywatnym, ogłoszonym w pismach amerykańskich, donosi Banks, że Anglii strzelali bezwzględnie do płynących i wdrażających się na „Nicosiana“ marynarzy niemieckich. Doniesienie odnosi się do wypadku, o którym prasa niemiecka doniosła w dniu 8 września, na zasadzie zeznań Amerykanów przybyłych z Londynu.

Nurkowiec, o którym doniesiono urzędowo 6 września, że zaginął, jest U 27.

SASSNITZ, 4 października. Szczeniński parowiec „Sidonia“ towarzystwa Kunstmann, ostrzeliwany był wczoraj pociskami przez nurkowiec nieprzyjacielski, po godzinie 5 po południu pod Arkeną. Okręt osadzono na mieliźnie pod Stabenkammer. Dzieciociu Indzi z załogi wysiadło w Koligerort. Reszta załogi z kapitanem i sterownikiem jest w drodze do Sassnitzu. Marynarze opowiadają, że nurkowiec płynął z początku pod flagą niemiecką, następnie zatknął angielską i bez uprzedniego ostrzeżenia ostrzeliwał parowiec z odległości 400—500 metrów. Poczem załoga umieściła się w łodziach.

Uratowana załoga.

MAASTRUIS, 3 października. Dwa parowce rybackie zainicjowały do Dover tonący angielski krążownik pomocniczy.

Bombardowanie wybrzeży belgijskich.

ROTTERDAM. „Nieuwe Rotterdamse Courant“, donosi z Katseno (prowincja Zeeland): Wczoraj rano o 6 bombardowały nadbrzeżne angielskie okręty wojenne wybrzeże belgijskie. Po kilkakrotnych ostrzelaniach oddały się. Wskutek mgły nie można było widzieć okrętów. Gdy mgła się usunęła, widziano w Zeebrügge wielki słup dymu. Na wybrzeżu latały latawce, do których gwałtownie strzelano.

Jeden z nich, dwupłatowiec francuski, z angielskim oficerem, musiał wylądować w kraju holenderskim. Oficera natychmiast internowano.

Postanowienie organizacji robotniczych.

LONDYN, 2 października. — „Biurow Reutersa“ donosi z Sydney: Organizacja robotnicza, reprezentująca 100,000 członków, postanowiła zwalczać wszelką formę służby wojskowej.

Obwieszczenie

dotyczące ruchu podróznego do Niemiec:

Na mocy rozporządzenia pana generał-gubernatora z dnia 10-go września 1915 r. dotyczącego ruchu podróznego, podaje następujące postanowienia do wiadomości publicznej:

Pozwolenie na wnioski do podróży do Niemiec nawet jeżeli podróż nie przekracza dni siedmiu, udziela oddział centralny dla paszportów przy generalnym gubernatorstwie w Warszawie.

Wszystkie wnioski o zezwolenie do podróży do Niemiec aż do siedmiu dni winne zatem piśmiennie przez wnioskodawcę osobliście w oddziale dla paszportów przy Cesarzkim Prezydium Policji przy oknie nr 8 w czasie od 11 do 12 przed południem być oddane. Po za tym czasem i w innych miejscach nie przyjmuje się wniosków pod żadnym warunkiem.

W wniosku musi być podany szczegółowo być wykazana. Oprócz tego winne: 1) dokładne mieszkanie, 2) numer niemieckiego paszportu, 3) przynależność państwowa wnioskodawcy, być podane.

Przy oddaniu wniosku winno także być okazane poświadczenie policyjne, iż wnioskodawca pół roku w Łodzi stałe zamieszkiwał.

Zawiadomienie wnioskodawcy nastąpi piśmiennie zaraz po zapadłej decyzji. Osobistych dopytywań, które w żadnym razie na przyspieszenie sprawy nie wpłyną, zakazuje się niniejszem wyrazić.

Łódź, dnia 1 października 1915 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji.
von Oppen.

Obwieszczenie.

Wszystkim szkołom prywatnym m. Łodzi i powiatów: Łódzkiego, Łaskiego i Brzezińskiego, o ile szkoły te nie przekraczają celów szkół elementarnych a które w Prezydium Policji m. Łodzi podały w celu uzyskania pozwolenia na prowadzenie w dalszym ciągu wykładow, zezwala się niniejszem — z warunkiem odwołalności dla każdego wypadku — prowadzić naukę w dalszym ciągu. Zezwolenie to nie odnosi się do szkół, które na prośbę otrzymały odpowiedź odmowną.

Dla uniknięcia kar, wymienionych w § 18 rozporządzenia szkolnego z dnia 24 sierpnia 1915 r., wszystkie szkoły prywatne, które odpowiedniej prośby jeszcze nie podały, niniejszym wzywa się podać prośbę o zezwolenie na prowadzenie w dalszym ciągu nauki. Ostatni termin podania tej pro-

Pińsk.

Miasteczko Pińsk o którym w ostatnich czasie często mówią komunikaty na wschodniej widowni wojny, posiada swoją bogatą w zdarzenia historyczne przeszłość. Położone nad Piną, która łącząc się opodal z rzeką Strumięń, daje początek Prypecy, należy do bardzo starożytnych grodów litewskiej Rusi i było stolicą ruskolitewskiego księstwa. W początkach wieku szesnastego otrzymał miasto i krainę pińską w spadku Zygmunt I, który znów schedę tę oddał nienasyconej królowej Bonie.

Za Zygmunta Staroego miasto długo spokojnie, w ludność i handel urosłszy, doświadczyło srogiej a niespodziewanej klęski. Oto na początku 1527 r. Tatarzy, korzystając z tegich mrozów, przez ściete rzeki, jeziora i bagna wtargnęli na Podlesie i aż do samych bram Pińska kraj spustoszyli. Tam dopiero najezdnicze hordy rozgromił Konstanty książę Ostrogski.

Później Chmielnicki posuwając się do Polski, wyprawę z oddziałem wojska pułkownika Niebabe, który w r. 1649 zajmował Pińsk, mieszczań podburzał i do buntu nakłonił. Przyłączyło się do nich i chłopstwo okoliczne, tak, że groziło Litwie ogólne zamieszanie. Na pierwszy ogłos powstania hetman Janusz Radziwiłł wysłał

tem szczegółowo historię życia i wojen Karola XII. (Adlerfeld,) który pisze: Dnia 5 maja 1706 r. król szwedzki przybył niespodzianie z wojskami swymi do Pińska. Zaledwie zsiadł z konia, wstąpił natychmiast na dzwonicie kościoła jezuitckiego dla rozpoznania tej dziwnej okolicy, która otaczała miasto; a spostrzegłszy niedoścignione okiem błota i wody, zawołał „otóż to moje non plus ultra!“ Nie było żadnego sposobu przedarcia się ztąd prosto na Wołyn, ani mostami, ani na łodziach, jak był król zrazu przedsięwziął; postanowiono tedy pozostać na miejscu przez kilka tygodni, dla doczekania się reszty dążących za armją pułków. Tymczasem rozkazał król najspieszniej ponaprawiać wszystkie drogi i zbudować po różnych miejscach mosty, kędy wojska przechodzić miały. Pińsk wydał się Szwedom dosyć rozległym miastem, byliby nawet pięknym, gdyby wszystkie budowle w nim zaczęte, były ukończone. Ludność składała się z mieszkańców różnych wyznań, greckie jednak było najliczniejsze; najznakomitszą instytucją kolegium jezuitckie, a ich apteka najpożyteczniejszą dla całej okolicy. Mieszczanie przemysłniejsi pracowitsi od innych prowadzili znaczny handel; fabryka tutejsza skór, których wyprawą Tatarzy zamieszkałi od Witoldowych czasów się trudnią, słynęła na całe Królestwo.

Taki jest ogólny obraz Pińska, który nam Szwedzi z tamtej epoki zostawili. W

10 dni po przybyciu swojemu — pisze dalej wspomniany dziejopis — Karol, z jednym tylko księciem Wirtemberskim wyjechał z miasta. Nazajutrz stanął o mil kilkanaście w Lachowicach, które już przez swoich zastał opanowane; dalej pobięgi do Kłocka, a potem już z wojskiem poszedł pod Nieśwież i zmusił załogę do poddania się; to samo uczynił ze Słuckiem, poczem spokojnie wrócił konno z tymże towarzyszem do Pińska. Nakoniec opuścił miasto 3 czerwca, kazawszy wysadzić w powietrze pałac Wiśniowieckiego, głównego Szwedów nieprzyjaciela i przedmieście, będące jurdyką tegoż księcia, spalić ze szczętem“.

Pińsk słynie z posiadania bł. Jędrzeja Boboli, członka zgromadzenia Jezuitów, którego prorocтво dotyczące wskrzeszenia Polski wspomina się obecnie i w mowie i w prasie. Dla przypomnienia dodać należy, że apostoł ten został zamordowany przez podjudzony tłum ruski podczas odprawiania mszy 16 maja 1657 r. we wsi Mobilnie tuż pod Janowem, położony pomiędzy błotami na trakcie z Pińska do Brześcia.

Przed wybuchem wojny Pińsk liczył 38 tysięcy ludności.

Na południe od Pińska nad rzeką Strumięń, leży Lubieszów (Nowy Dolsk) pamiątkowy o tyle, że do tamtejszego konwiku pijarskiego uczęszczał przez pięć lat Tadeusz Kościuszko.

śby 25 października 1915 r. Do prośby tej winny być dołączone:

1. Pozwolenie Rosyjskiej Władzy Naukowej (o ile takowe jest) wraz z tłumaczeniem na język niemiecki.
2. Zyciorys i świadectwa zatrudnionych w szkole nauczycieli.
3. Wyjawienie ilości uczęszczających do szkoły dzieci, odłączone co wyznania i narodowości.

Łódź, dnia 2 października 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
Wydział Szkolny.
von Oppen.

Obwieszczenie.

W nocy z dnia 28 na 29 września został gospodarz Jan Bujanowski w Skoszewach pod Strykowem przez bandytów zamordowany, a członkowie jego rodziny ciężko poturbowani. Złoczyńcom wpadły w ręce oprócz gotówki następujące przedmioty: duży srebrny zegarek męski z czerwonemi liczbami na tarczy i srebrny łańcuszek. Złoty zegarek męski z takimże łańcuszkiem. Srebrny zegarek damski z cokołkiem pogiętą obwódką.

Zegarek kieszonkowy niklowy, z ulamaną wskazówką od sekund.

Wełniana chustka brunatno-zielonkowa w kratę, (inna podobna znajduje się w posiadaniu rodziny).

Biały jedwabny szal.

Podług zeznania świadków chodził tu o 6-ciu bandytów w wieku od lat 20 do 30.

Jeden z nich był wysoki, chudy, miał mały ciemny wąsik.

Za schwytanie sprawców, lub podanie wiadomości do schwytania ich prowadzących wyznaczam nagrodę w wysokości

1000 marek.

Doniesienia do wyjaśnienia sprawy służące należy się do Cesarsko Niemieckiej Prokuratury w Łodzi do akt J. 182215 podać.

Łódź, dnia 3-go października 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

Z powodu rozporządzenia z dnia 12-go lipca zameldowane zapasy koprowiny, mosiądzu, brązu, niklu, cyny, cynku, aluminium, ołowiu, blachy cynkowej, białego metalu i nowego srebra, winny być w miejscach zbiorowych oddane.

Mieszkańcy przy ulicach:

Sredniej od nr. 2 do końca (lewa strona)

Nowomiejskiej od nr. 1 do końca (prawa strona).

Brzezińskiej od nr. 1 aż do końca (prawa strona)

Placu kościelnym, — Starym Rynku,

Wschodniej od Sredniej aż do Woborskiej

Północnej, Woborskiej, Sołnej,

Franciszkańskiej od Sredniej aż do Brzezińskiej,

Jerozolimskiej, Jakóba, Aleksandryjskiej,

Smugowej, Trębackiej, Spornej, Zródłanej,

Widok, Stenkiwicza, Brzeskiej, Marjańskiej, Dolnej, Nowym — Rynku,

Chłodnej, Prywatnej, Morskiej,

Nowo — Targowej od Sredniej aż do Północnej,

Magistrackiej od Sr dniej aż do Zródłanej,

właściciele lub zarządcy tychże zapasów winni są zameldowane przedmioty jako to: statki kuchenne,

narzędzia gospodarcze wszelkiego rodzaju jak n. p. kołty do gotowania i zaprawiania, patelnie, formy do pieczenia, miski, kołty do prania, wanny do kąpiele (z wyjątkiem wanien cynkowych), piece i wszelkie inne przedmioty, o ile możności wolne od żelaza, w czasie od wtorku dnia 5 października od 8 i pół godziny rano aż do 8-ej godziny po południu w śpichlerzu przy ulicy Widzewskiej Nr. 2 złożyć. Urządzenia kąpielowe trzeba samemu odmontować.

Za polski funt płaci się natychmiast przy oddaniu, po sprawdzeniu wagi za pokwitowaniem, następujące ceny:

za koprowinę — — — — — 35 kop.

„ mosiądz — — — — — 35 „

„ brąz — — — — — 32 „

„ aluminium — — — — — 55 „

„ nikiel — — — — — 98 „

„ antymon — — — — — 15 „

„ cynę — — — — — 72 „

„ cynk — — — — — 12 „

„ ołów — — — — — 10 „

„ blachę cynkową — — — — — 7 „

„ biały metal — — — — — 22 „

„ nowe srebro — — — — — 82 „

Po tymże czasie jeszcze znalezione przedmioty metalowe zostaną bezwzględnie skonfiskowane a właściciele ich karą pieniężną w wysokości 3000 marek, a w razie niemożności zapłacenia za każde 10 marek jednym dniem aresztu, ukarani.

Łódź, dnia 2-go października 1915 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Ogłoszenie.

Delegacja Niesienia Pomocy Biednym przy Magistracie m. Łodzi ma do oddania roboty drukarskie wszelkiego rodzaju.

Oferty z podaniem cen przyjmowane są w biurze Delegacji Niesienia Pomocy Biednym Spacerowa 14 do d. 10 b. m.

Łódź, dnia 1 października 1915 r.

Magistrat.
Delegacja Niesienia Pomocy Biednym.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Piąca M.

JUTRO: Brzozna W.

Wschód słońca o godz. 6 m. 05.

Zachód „ „ 5 „ 33.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza“ otwarta codziennie od g. 5—8, w niedzielę i święta od g. 10—1.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzewie. Oświata otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę i święta od 1—1-ej.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Generał-gubernator von Beseler w Łodzi.

(o) Wczoraj, przybył do Łodzi generał-gubernator warszawski von Beseler.

Z okazji przybycia jego odbyła się o godz. w pół do jedenastej rano parada wojsk, stojących w Łodzi garnizonem.

Po godz. 10 rano na placu ćwiczeń przy ul. Benedykta zgromadziły się oddziały wojsk, wraz z oddziałami karabinów maszynowych. Na kilka minut przed wpół do jedenastej przybyły na plac ćwiczeń dwa samochody oraz wiele powozów.

W pierwszym z nich jechał Jego Ekscelencja von Beseler, w następnych jego otoczenie. Przy dźwiękach marszu oddziały wojsk prezentowały broń poczem Jego Ekscelencja von Beseler odebrał przed frontem raport dowódcy.

Następnie rozkazał sobie przedstawić oficerów z którymi rozmawiał, poczem oddziały wojsk przeddefilowały w marszu paradnym.

Po dokonanych przeglądzie Eksc. von Beseler miał do wojska krótką przemowę w odpowiedzi rozbrzmiało rozgłośnie „Hural“ poczem orkiestra wojskowa odegrała niemiecki hymn narodowy: „Heil dir im Siegerkranz“.

W serdecznych słowach Eksc. von Beseler pożegnał oficerów i wojska, i samochodem powrócił do miasta.

Oddziały wojsk przy dźwiękach muzyki powróciły do koszar.

O godzinie w pół do pierwszej przed gmachem „Grand Hotelu“ odbyła się parada wojskowa przy zmianie warty, w której brały również udział oddziały karabinów maszynowych. W końcu koncertowała kapela wojskowa pułku pospolitego ruszenia.

Podczas parady dokonano licznych zdjęć fotograficznych.

Wyciąg z listy rosyjskich jeńców wojennych w Niemczech.

Obóz oficerski Friedberg w Hessen. Bochocki, Kamil syn Karola, 28 pułk piech. maj. Czarne gub. Warsz. Jan, Aleksey syn Filipa, 15 korp. armji. Brześ Litewski. Kopernicki, Mieczysław syn Stanisława, kap. 28 puł. piech. Lipno gub. Płocka. Piotrowski, Czesław syn Anat. kap. 199 puł. piech. Piotrków. Praporszczyk, Aleksander syn Ant. podpor. 105 puł. piech. Wilno. Jancewicz, Józef syn Adama, kap. 108 puł. piechoty Wilno.

Obóz Wambek. Fałak, Stanisław syn Ludwika, wieś Kranza. gub. Warszawska, szer. 7 pułku piech. Kirsz, Herman syn Fryderyka, Zgierz; 1 dywizja strzel. art. Konstanty. Włodzimierz syn Wasyla, Wilno, kap. 2 bryg. artyl. Podgajewski, Włodzimierz syn Jana, Nowo-Aleksandria. gub. Lubelska, podpor. 143 puł. piech. Szarski, Józef syn Teodora. Bendzin, gub. Piotrkowska, 4 puł. piech. Siemie, Jan syn Piotra, Warszawa, 4 pułk piech.

Obóz Klausthal. Domański, Wacław syn Aleksandra, Lublin, 323 pułk piechoty. Melnikow, Piotr syn Piotra. Warszawa, 119 pułk piech. Omenceter, Karol syn Karola, Pabjanice gub. Piotrkowska, szer. 1 pułk. strzele. Zukowski, Władysław syn Konstantego, Warszawa, podpor. 2 pułku strzelców.

Obóz Osnabrück. Aleksiejew, Mikołaj syn Aleks. Warszawa, kap. 2 bryg. art. Wiślicki, Eugeniusz syn Ludw. Kielce, szt.-kap. 315 pułk. piech. Hempel, Jerzy syn Mikoł. Warszawa podporuc. 2 bryg. art. Kaster, Włodzimierz syn Włodzimierza. Częstochowa porucz. strzel. pogr. Kuligowski, Tadeusz syn Stanisława, Płońsk, 41 pułk strzel. syb. Katin Konstanty, syn Arzeus, Siedle z art. bryg. major, Kjno, Władysław syn Jerzego, Wilno, kap. sztab. 4 pułk. piech. Moderow, Jan syn Edwarda, Tomaszów, 142 pułk. piech. Makaszow, Piotr syn Wasyla, Wilno 141 p. piech. Masłowski, Eronisław syn Wacława, Kalisz, por. 5 pułk. strzelców, Szrejder, Aleksander syn Mikoł. Piotrków, podpor. 3 p. piech. Kwiatkowski, Leon syn Ignacego gub. Płocka, szer. 3 p. piech. Ludwik, Jan syn Fryderyka, sub. Kaliska, szer. 20 turkestan. pułk strz. Majer, Juliusz syn Jana, g. Piotrkowska, szer. 6 p. piech. Nizwald, Adolf syn Jana gub. Piotrkowska szer. 7 pułk. piech. Piotrowski, Ignacy syn Józefa, gub. Warszawska szer. 31 pułk. piechoty.

Obóz Blenhorst, pod Nienburg an der Weser. Maeskowski Marjan, Białystok, gub. Grodz.pod. 6 bryg. syb. Muczajewski, Aleksander, Łódź, 2 pułk strz. Galert Józef, Zduńska Wola, gub. Kaliska szer. 7 pułk. piechoty, Zach, Rudolf, Borowa gub. Kaliska szereg. 23 pułku piechoty. Sudak Włodzimierz, Lublin 213 pułk piechoty oficer, Tannenbaum Abram, Piotrków, 30 pułk, lekarz. Józef Zalewski jeńca wojenny w Gross Poritsch bei Zittau, Sachen, Gefangenlager II, Baracke VII, prosi o doniesienie swym krewnym w Piotrkowie i w Łodzi, że listy loh odebrał, że jest zdrow i żyje.

Z Kuratorjum niesienia pomocy rodzinom rezerwistów.

(a) Kuratorjum niesienia pomocy rodzinom rezerwistów następną wypłatę zapomóg dla rezerwistek rozpoczyna od nadchodzącego poniedziałku.

Rezerwistki otrzymają zapomogi tylko za jeden miesiąc. Pomimo usilnych starań Kuratorjum nie mogło wystarać się o dwuniesięczną zapomogę. Następną wypłatę projektowane są do uskutecznienia pomiędzy 10 i 15 dniem każdego miesiąca. Dotychczas Kuratorjum wypłaciło około 15 tysiącom rezerwistek z górą milion sześć-kroć tysięcy rubli. W ostatnich czasach zgłasza się po zapomogi wiele nowo przybywających z okolicy i Warszawy rezerwistek.

Osobiste.

Redaktor „Dziennika Polskiego“ w Częstochowie p. Cezary Zawilowski bawi w naszym mieście.

Ze Stow. handlowców polskich.

(Na wrot 13).

Zarząd kursów handlowych wobec zebranego kompletu słuchaczy wyznaczył próbną lekcję prawa handlowego na czwartek, dnia 7 b. m., o godz. 5-ej po południu, w celu porozumienia się co do dnia i godziny lekcji.

Wykłady prawa handlowego obejmuje mec. Jan Stypułkowski.

Ze względu na liczne zgłoszenia kandydatów na lekcje języka niemieckiego organizule się trzecia grupa słuchaczy, na którą kandydaci będą zapisywani do dnia 15 października r. b.

Zarząd kursów otwiera wkrótce kurs pisania na maszynie. Bliższe szczegóły, dotyczące warunków i terminu rozpoczęcia, będą podane do wiadomości zainteresowanych.

Aby po odbyciu studjów teoretycznych umożliwić uczestnikom kursów zaznajomienie się również z praktyczną wiedzą handlową, zarząd kursów projektuje utworzenie osobnego seminarjum (biuro praktyczne), w którym słuchacze poza zajęciami praktycznymi z zakresu buchalterji i korespondencji, zapoznawać się również będą z procedurą ekspedycyjno-biurową, urabiając sobie w ten sposób całokształt przygotowania handlowego dla późniejszej pracy zawodowej.

Z Trzeciego Łódzkiego Tow. Oszcz.-Pożyczkowego.

III-cie Łódzkie Tow. Oszczędnościowo-Pożyczkowe (Konstantynowska 53) wzywa swych dłużników, aby w przeciągu dwóch tygodni stawili się do kasy w celu uregulowania rat zaległych lub prolongowania takowych, w przeciwnym razie Zarząd będzie zmuszony zastosować przeciwko nim kroki egzekucyjne.

Kasa otwarta we wtorki i soboty od 10 rano do 1 po południu. (Nadesłane)

Z kooperatywy robotniczej „Związkowiczów“.

(a) W czwartek nastąpi otwarcie filji sklepu spożywczego kooperatywy robotniczej „Związkowiczów“ przy ul. Konstantynowskiej pod Nr. 47.

Kartofle w Delegacji zaprowiantowania miasta.

(a) Delegacja zaprowiantowania miasta przy magistracie zakupiła większe transporty kartofli, które, począwszy od dnia jutrzejszego, sprzedawać będzie ludności niezamężnej w cenie po 65 kop. za ówiarstkę w dwóch miejscach sprzedaży, a mianowicie przy ulicy Przejazd pod Nr. 92 oraz przy ulicy Konstantynowskiej pod Nr. 99.

Kartofle sprzedawane będą pojedynczym osobom w ograniczonej ilości, tylko po ćwiartce, aby w ten sposób uniemożliwić spekulację.

Badanie studzien.

(a) Badanie studzien postępuje naprzód. Zbadano już około 4 tysięcy studzien, oraz pozostaje do zbadania w centrum miasta jeszcze około 4 tysięcy. Czynnym jest 21 brygad z kontrolerem na czele. Od dnia wczorajszego kancelarja komisji badania studzien przeniesiona została do domu przy ul. Mikołajewskiej pod Nr. 35 na II piętrze.

Kary policyjne.

(1) Mieszkańcy ulicy Ogrodowej Szmulewicz i Rabinowicz zostali ukarani za nie spełnienie przepisów policyjnych grzywną po 40 marek każdy.

Nowe towarzystwo literacko-statystyczne.

(1) Dzięki inicjatywie grupy inteligentnej młodzieży miejscowej utworzone zostaje w naszym mieście towarzystwo literacko-statystyczne które ma na celu zbierania danych statystycznych o wszystkich miejscowych towarzystwach zawodowych, kulturalnych i społecznych za cały czas wojny.

Z gminy żydowskiej.

(a) Członkowie gminy żydowskiej M. Pinkus i S. Białecki zawiadomili piśmie, że składają swe mandaty.

„Materiałne ukłony zdał“.

(1) W ostatnich dniach otrzymało wiele miejscowych firm bankierskich, za pośrednictwem państw neutralnych, od wielu tutejszych fabrykantów, którzy się znajdują obecnie w Rosji, większe sumy pieniężne dla wypłacenia takowych swym pozostałym tutaj pracownikom handlowym.

Nowe zasady—nowe piosenki.

(1) Wobec wzmagającego się ostatnio ruchu handlowo-przemysłowego w mieście naszym, wiele miejscowych poważniejszych firm płaci obecnie swym oficjalistom całą pensję, jak przed wybuchem wojny.

Co zaś do zaległych 70 pr. pensji, nie wypłaconych urzędnikom przez cały szereg ostatnich miesięcy—część szefów firm handlowych postanowiła wypłacić takowe po ukończeniu wojny, a o drugą część układa się już teraz ze swymi współpracownikami.

Przytem trzeba i ten charakterystyczny objaw nadmienić, iż wiele właścicieli zakładów handlowych lub przemysłowych, którzy niedawno temu wymówili posady swym współpracownikom, obecnie z powodu nagłej potrzeby rąk roboczych, zmuszeni są na ich żądanie wypłacić im prócz normalnej pensji również zaległe 70 proc.

Wyjątek stanowią oficjaliści wielu banków, gdzie operacje nie odbywają się jeszcze normalnie, a którzy otrzymują nadal tylko umówione 50 proc.

Skonfiskowanie kradzionych towarów.

(1) W ubiegłą niedzielę policja skonfiskowała na szosie Aleksandrowskiej furę z 3-ma belami towarów manufakturowych, skradzionych kupcowi Warszawskiemu przy ul. Dzielnej.

Furmana aresztowano i towar zwrócono p. W.

Odfosy kradzieży bonów 5-cio rublowych.

(1) Stróż domu, Pańska 85, zawiadomił w ubiegłą sobotę policję, iż na podwórku jego, graniczącym z drukarnią Manitusa, wykryto zakopaną większą ilość mniejszych i większych wytrychów, kluczy etc.

Policja dokonała rewizji i znalazła różne wyżej wspomniane narzędzia pracy.

Konfiskata mąki pszennej.

(1) W przeciągu ostatnich dwóch dni skonfiskowano w mieście większe i mniejsze transporty mąki pszennej, sprowadzonej z prowincji.

Zwrócono transporty takowej nie wyżej 15 funtów jedynie tym osobom, które kupiły mąkę dla własnej potrzeby.

Kradzieże.

(a) Przy ul. Gubernatorskiej z zamkniętego mieszkania skradziono 102 ruble gotówki, 5 złotych spiniek od mankietów, 2 złote obrączki, zegarek kieszonkowy, złote kolczyki i garderobę męską. — Na ulicy Piotrkowskiej przed domem № 113 w ścisiku pewnemu buchalterowi skradziono z kieszeni srebrny zegarek ze złotą dewizką.

(1) W nocy ubiegłego piątku skradziono p. G., Stare miasto 2, dwie skrzynki przędzy.

O kradzieży zameldowano policji. Złodzieji nie udało się jeszcze wykryć.

Eksplozja.

(1) W ubiegłą niedzielę na placu składu drzewa (Franciszkańska 74) bawili się dzieci, gdy się nagle dał słyszeć silny huk, skutkiem czego 12-letni Brandowski i 11-letni Kłoczewski padli ciężko ranni.

Jak się okazało, na tej posesji znajdował się nie wystrzelony szrapnel, który podczas poruszania desek wśród zabawy chłopców eksplodował.

Pogotowie udzieliło rannym chłopcom pierwszej pomocy.

Skutki nieostrożności.

(1) We wsi Stoki niejaka Landowska podłaga naftą drzewo podczas palenia w piecu.

W tem wydobyl się ogromny płomień który i L. niebawiem ogarnął.

L. odniosła ciężkie rany; odwieziono ją w groźnym stanie do jednego z szpitali miejskich.

Kradzieże w okolicy.

(a) W Andrzejowie pod Łodzią kolonista Andrzejowi Bermanowi skradziono drobiu na sumę 52 marki; we wsi Gospodarz pod Rzęgowem skradziono gospodarzowi Karolowi Melcarzowi uprzęż na 2 konie, wartości 120 marek; w kolonji Józefów pod Widzewem, Apolonji Kosmali skradziono rzeczy na sumę 100 marek.

Z Łagiewnik.

(a) W Łagiewnikach, d. 4 października rozpoczął się odpust całotygodniowy ku czci św. Franciszka Serafińskiego.

Sumę celebrował ks. kanonik Szmidel, proboszcz parafii św. Krzyża. Kazanie miał ks. Cz. Osziel, wikariusz par. św. Józefa.

Na odpust ten gromadziły się dawniej tłumy ludzi, tak że starożytna świątynia łagiewnicka nie mogła ich pomieścić, obecnie liczba wiernych, przybyłych na odpust znacznie się zmniejszyła.

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 4-go października:

Z widowni rosyjskiej.

Dzień wczorajszy upłynął bez szczególniejszych wydarzeń. Położenie jest niezmiennione.

Z widowni włoskiej.

Na froncie tyrolskim rozwinęli Włosi ożywioną działalność, która na płaskowzgórzach Wielgereuth i Lafraun, doprowadziła do większych i trwałych walk.

Na obszarze Tonale, odparto krwawo wczoraj wieczorem natarcie nieprzyjaciela, podjęte na Albido-Spitze, po silnym ogniu artyleryjskim.

Na płaskowzgórzu Wielgereuth, podlegały stanowiska nasze na Plaut na północy od gór Marcnia od wczesnego ranka pospieszemu ogniom dział ciężkich i średnich. Przed południem przystąpiły do daremnego natarcia słabe oddziały, przygotowanej piechoty nieprzyjacielskiej. Wieczorem ponowił nieprzyjaciel natarcie. Wprowadzone siły, złożone głównie z bersagliorów i wojsk algijskich, doszły blisko do przeszkód naszych. W nocy udało im się zdobyć połowy punkt oparcia. Lecz wyrzuciły je wojska nasze po zaciętej walce. W ten sposób pozostały wszystkie stanowiska w naszym posiadaniu.

Na płaskowzgórzu Lafraun, już nasz ogień działowy zmusił do obfitego w straty odwrotu, nacierającą piechotę. Również udaremniłono łatwo natarcia słabszych oddziałów na obszarze Buchensteinu.

Na reszcie frontu niema żadnych istotniejszych wydarzeń.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nad dolną Driną, toczą się żywa utarczki. Zresztą spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefler, marszałek polny porucznik

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 3 październ. Sprawozdanie urzędowe z dnia 2 października:

Pod Wielką Ekawą powtarzają się wciąż daremne ataki niemieckie. Ciężką artylerią bombardują Niemcy dworzec kolejowy w Livenhof. Pod Dźwińskiem odparto nas nieco.

Na wschód od jeziora Swenten nasza konnica odparła nieprzyjaciela. Następnie obsadziliśmy po walce na bagnety cmentarz i wieś Stachowce oraz Borajowice. Nieprzyjaciela wyparto znacznie ku zachodowi.

Nad górną Szczerą jeden z batalionów naszych wyparł ze stratą tylko 9 ludzi napastnika ze wzgórz. Wzięto do niewoli dwóch oficerów i 109 szeregowców. Nad Wilją i nad środkowym Styrem toczą się wciąż gwałtowne walki.

Na Czarnem Morzu ostrzeliwała nasza flota wojenna naprawione kopalnie węgla, należące do Songuldek. Szybko zmuszono do milczenia baterje lądowe.

W uzupełnieniu resumé sprawozdania z 30 z. m. zaznacza sztab generalny, że nasze operacje nad Wilejką tak się zmieniły, iż rozpoczęliśmy ofensywę. Kilkodniowe ataki niemieckie odparto i plany nieprzyjacielskie zniweczono. Straty nieprzyjacielskie są olbrzymie.

Teatr i muzyka.

Koncert.

Niedzielny koncert był jednym z wybitniejszych występów solistów od czasu wybuchu wojny, p. Eli Kochański, koncertmistrz Warszawskiej Filharmonii za jej najlepszych czasów, znany jest publiczności naszej, jako bezsprzecznie najzdolniejszy po prof. Wierzbittowiczu wiolonczelista polski.

P. Stella Birnbaumówna cieszy się sławą wysoce utalentowanej śpiewaczki estradowej, zaś prof. Stanisław Nirnstein, znany jest powszechnie, jako wytrawny i doświadczony pedagog, czego najlepszym dowodem jego poprzednie stanowisko profesora klasy fortepianowej w berlińskim konserwatorium Ks. Scharwenki.

Do przewidzenia zatem było, że udział tak wybitnych sił w przedwczorajszym koncercie, zapewni mu całkowite powodzenie. Tak się też i stało: sala za-

Wszystkim, którzy okazali mi tyle serca i życzliwości w tak ciężkich dla mnie chwilach po stracie najukochańszej Matki

Ś. p.

Bronisławy Szczyglińskiej,

składa z serca płynące „Bóg zapłać“, pozostała córka.

pełniona była po brzegi publicznością, spragnioną, po przymusowej abstynencji, wytwornych wrażeń muzycznych.

W 1 części usłyszeliśmy piękną sonatę podwójną Griega w wykonaniu pp. Kochańskiego i Nirnsteina. Nie poruszając, dawno już przesądzonej, sprawy wartości muzycznej samego dzieła, nadmienimy, że wykonanie stało w zupełności na wysokości zadania. Piękny ton cantileny p. Kochańskiego, wysoka kultura artystyczna prof. Nirnsteina oraz świetne zgranie obu artystów złożyły się na duet bez zarzutu.

W części 2-jej usłyszeliśmy w wykonaniu prof. Nirnsteina: preludjum as dur, nocturne e mol, wale cis mol oraz na bis „Berceuse“ Chopina. Grą prof. Nirnsteina cechuje, pierwszorzędna technika i znakomite wyrobiona kultura muzyczna, jednakowoż, zdaje się, że repertuar szczeniowski niezupełnie nadaje się do charakteru temperamentu muzycznego tego wytwornego pianisty.

Znana nam już p. Birnbaumówna posiada głos pierwszorzędnie wyszkolony i pięknie brzmiący w górnych rejestrach.

Odstępując nieco od programu, odśpiewała nam znaną arję z „Hrabiny“, „Zawód“ Kozłowicza i przepiękną „Wiosnę“ Hildacha; przyjmowana owacyjnie przez publiczność, bisowała dwukrotnie pieśniami: „Stoi jawor“ oraz „Gdyby wiersze moje skrzydła miały“ K. Hahna.

Mistrz Kochański — poza zawsze pięknym w jego emocjonującym wykonaniu „Kol Nidrei“ Brucha — zapoznał nas z nader wdzięczną „Rêverie“, własnej kompozycji.

Rzecz napisana b. ładnie, choć instrumentowana w sposób nieskomplikowany, dała artyście szerokie pole do popisu. Niezwykle trudną transkrypcję wiolonczelową Poppera na temat 12 rapsodji Liszta wykonał p. Kochański z przedziwną brawurą, a zmuszony do bisu — zakończył nim wieczór przedwczorajszy.

Tłumnie zebrana publiczność dzięko-

wała artystom owacyjnymi oklaskami i kwiatami.

Est.

Teatr Polski.
Cegielniana 63.

W sobotę, d. 9 b. m., o godz. 7-jej wieczorem zespół artystów odegra „Le ci liście z drzew... Rok 1865“, dramat, który publiczność przyjmuje tak gorąco. W niedzielę po południu „Sybir“ dramata narodowy G. Zapolskiej, wieczorem zaś o godz. 7-jej wystawione zostaną premiera, a mianowicie dwa utwory Adama Staszczyka:

1) „Kościuszko w Petersburgu“, dramat z epoki uwięzienia bohatera naszego wraz z Kilińskim, Niemcewiczem, Potockim, Mostowskim oraz innymi i obdarzonego wolnością po wstąpieniu na tron cara Pawła.

2) „X-ty Pawilon“, obraz dramatyczny, poświęcony pamięci zmarłych i poległych rodaków w obronie ojczyzny, a ku czci żyjących bohaterów z 1863 r., dosadnie malujący smutne dzieje skażenicy w cytadeli warszawskiej.

Oba te utwory, o silnym napięciu dramatycznym wruszają do głębi, granie są obecnie bezustannie w teatrach warszawskich z olbrzymim powodzeniem.

Trzecią premierą będzie obraz Kornela Ujejskiego „Pierwiosnki“, cudnym wierszem napisany, drgający vibracją najgłębszego uczucia i porwujący czarodziejską mocą, jaką w swym języku posiada.

Teatr Polski przygotowuje utwory te z pietyzmem, ze starannością najwyższą, to też będzie to wieczór naprawdę uroczysty.

Przymusowa licytacja.
W środę dn. 6 października 1915 r. sprzedane zostaną zaraz za gotówkę:
1) o g. 10 r. przy ul. Gubernatorskiej № 3. 1 SOFA
2) o godz. 11 rano przy ul. Krótkiej № 7. Lustro z konsolą i zegar regulator. Łódź dn. 4 października 1915 r. Błazyczek komisarz sądowy.

ADOLF IMBACH
Rządowy ekspedytor Królewskich Pruskich kolei
SKALMIERZYCE ŁÓDŹ.

Clienté, Inkasso, Komisie, Reklamacja frachtów, Przyjmowanie ładunków.

Składy przy szynach kolejowych oraz magazyny transportowe.

FELIKS SZCZECIŃSKI
Przedstawiciel
Składy i kantor Widzewska 117.

Przyjmuje również zwózki towarów do i ze wszystkich stacji kolejowych, jakoteż do Warszawy i z powrotem do Łodzi. Ceny umiarkowane. — Obsługa akurata.

Lekarz — Dentysta
P. Żytnicka
Konstantynowska № 9.
przyjmuje 9—7.

Lekarz — dentysta
Rena Rozenman
b. asyst. lek.-dt. Haberfelda
przyjmuje od 10—1 i od 3—7.
Mikołajewska № 50 róg Rawrot.

Osoba energiczna solidna
poszukuje zajęcia do zarządu domu lub wychowawczyni. Oferty w Gazecie Łódzkiej pod lit G. M.

OCZYSZCZENIA DROBNE:

A! A! A! Okazał taniego nabycia mebli, wobec zastawu sprzedaje Magazyn Mebli Władysława Romiszewskiego Piotrkowska 116 i piętro front ogromny wybór solidnych mebli. Fabryczny skład łóżek żelaznych, wózków dziecięcych, wanien z piekami i zwykłych mebli giętych. 883

A. A. A. Maszyny do szycia kupuje. Łagiewnicka 31 m. 8. 886

A. A. Kupuje kwity lombardowe i maszyn do szycia. Brzezńska 10 m. 9 793

A kuszerka przyjmuje chore, udziela porad, biednym ustępstwo. Dyskrecja. Piotrkowska № 228-25. 463

Biuro Prósb Pisarskiego, Andrzeja Nr. 7

Choć nabył kilkanaście słupów cementowych do parkanu. Oferty pod „słupy“ w administracji Gazety. 887

Kupuję kwity wszystkich lombardów i place najlepsze ceny; srebro, złoto, różne zegarki, wyroby futrzane i lokciowe towary Piotrkowska 33 Gólin, sklep front. 824

Kartofle białe po 75 kop. do sprzedania Wodzewska 77.

Potrzebni dołni krawcy na duże sztuki, Nawrot 16. 835

Potrzebni silni chłopcy do słusarni Wólczańska 199. 845

Potrzebny inteligentny chłopiec z 3—4 klasowym wykształceniem do kantoru z miesięcznymi ofertami zgłaszać się ul. Cegielniana № 47 m. 7 od 1—2 i pół i od 7—8 i pół w. 889

Potrzebny czeladnik krawiecki na tygodniową Mikolajewską 32. 883

Pierwszorzędny chrześcijański bazar gorsców „Renoma“ poleca gotowe i obstalunkowe gorsce z doborowych drewnianych i jedwabnych satynek, atlasów, batystów, brokatów. Ceny dawniejsze. Ul. Główna 17. 756

Wolant mał. do sprzedania. Zielona 38 m. 21. 859-3

Andrzej Jan Popenda zgubił paszport wydany w Częstochowie.

Jozefa Rys zgubiła trzy świadectwa służbowe i paszport niemiecki wydany na ul. Przejazd 1. 888

Józef Pietrowski zgubił paszport wydany w ul. Aleksandrowskiej № 107. 888

Kazimierz Twardowski zgubił 2 paszporty rosyjski wydany w gm. Zbirsk pow. Sieradzkiego i niemiecki wydany przy ul. Targowej 16 878

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
Sypilis, choroby skórne włosów (kosmetyka lekarska),
weneryczne, moczopiętlowe i niemocy pętlowej. Leczenie sypylisu salvarsanem Erdich - Hata „606“ — 914 (wśródzylnia). Leczenie elektrycznością, elektryczną (usuwanie szpeczących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Dr. med.
Antoni Mikulski
wznowił przyjęcia
Choroby nerwowe i umysłowe
Piotrkowska № 97.

Dr. B. KNICHOWIECKI
ordyn. Szpitala Anny Marji.
Choroby dzieci.
mieszka obecnie Przejazd 6 przyjmuje do 9 i pół rano i od 5—7 p. p.

Dr. H. Rakowski
Średnia № 20.
Choroby wewn. i kobiece.
Przym. 9—11, 4—6.

Z powodu konsekracji księdza arcybiskupa Dalbora.

Gazeta „Koeln. Volksztg.“ zamieszcza artykuł wstępny pod nagłówkiem: „Zur Konsekration des Erzbischofs Dalbor von Gnesen Posen“. (Z powodu konsekracji gnieźnieńsko-poznańskiego arcybiskupa Dalbora). Artykuł ten podajemy w streszczeniu:

Konsekracja ze względu na wojnę była skromna, lecz mimo to uroczysta. Ważność tej uroczystości kościelnej polegała na tem, że po zgonie arcybiskupów Stablewskiego i Likowskiego, znów Polak na tron św. Wojciecha powołany został. Dotąd polityka rządu pruskiego — pisze „Koeln. Volksztg.“ — dążyła od dziesiątek lat do tego, aby Niemiec nosił łaskę arcybiskupowską w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej: „Można mieć nadzieję, że ta polityka raz na zawsze ustała i że nigdy już nie zostanie podjęta. Wszyscy Niemcy katolicy są rządowi państwowemu wdzięczni za to postąpienie i będą jeszcze wdzięczniejsi, jeśli ono takim nadal po wszystkie czasy pozostanie“.

Dalej zastanawia się autor artykułu w „Koeln. Volksztg.“ nad tem, czy dotychczasowi arcybiskupi Polacy w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej zawinili w czemkolwiek pod względem państwowym i dochodzi do wniosku, że w niczem nie zawinili. Uwzięcie arcybiskupa Dunina w roku 1837, a Ledóchowskiego w roku 1874 rozegrało się na tle ściśle „kościelnym“. W tym samym czasie także arcybiskupi Niemcy z tych samych powodów byli więzieni.

Walka kulturalna zakończyła się tem, że kanclerz Bismarck na Papięzu wymusił zamianowanie ks. proboszcza Dindera arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. „Koeln. Volksztg.“ wyraża się z poszanowaniem o ks. arcybiskupie Dinderze, lecz uważa stanowisko jego za „niekorzystne“ (wenig erspriesslich), choć arcybiskup Dinder cieszył się zyczą rządu i Polaków.

Rząd pruski postąpienie swoje uznał za błędne i po zgonie arcybiskupa Dindera zamianował Polaka następcą w osobie ks. arcybiskupa Stablewskiego. Po zgonie ks. arcybiskupa Stablewskiego znów rząd powrócił do dawnej polityki i nie chciał ks. Likowskiego zamianować. Zamianowanie to w końcu jednak nastąpiło w początku obecnej wojny. Było ono a priori jeszcze przed wybuchem wojny przygotowane.

Po wczesnym zgonie ks. arcybiskupa Likowskiego nic nie stało na drodze do zamianowania Polaka jako następcy. Układy krótko trwały. Już w cztery tygodnie po opróżnieniu stolicy arcybiskupiej doszło do skutku porozumienie między rządem a Papięzem, że ks. dr. Dalbor ma być następcą. Sam zgłosił arcybiskup Likowski poleciał go jako swego następcę Ojcu św.

Obecnie ks. dr. Dalbor zasiada na tronie św. Wojciecha. Zyczą oddane są mu serca wszystkich katolików. Dla społeczeństwa polskiego nadchodzi czas ciężkich i doniosłych rozstrzygnięć. Polacy w tej chwili doniosłej pod względem religijnym znajdują pewną podporę w księdze arcybiskupie Dalborze. Nadchodzi czas, w którym wiele życzeń polskich może się spełnić. Czy się spełnią? Polacy powinni brać, co brać mogą.

Radosną rzeczą jest, że Polacy w Księstwie Poznańskim odważnie w stanowczej chwili wypowiedzieli swoje zapatrywania polityczne. Co do stanowiska ks. arcybiskupa Dalbora niema żadnych wątpliwości. Pokój przez rząd pruski zawarty z Polakami powinien być trwałym“.

Takie rozważania z powodu konsekracji ks. arcybiskupa Dalbora wygłasza gazeta „Koelnische Volkszeitung“.

Z ziemi polskich.

Z Warszawy.

Sprawy oświatowe.

Posiedzenie K. O. z d. 29 września poświęcono prawie w całości rozważeniu budżetu wydziału oświecenia na rok 1915—16. Zatwierdzono w zasadzie budżet dwóch sekcji: ochron oraz szkół elementarnych. Po szczególne budżety po rozpoznaniu całości będą sprawdzone przez komisję budżetową, która może w nich poczynić pewne zmiany techniczne. Tymczasowo wyasygnowano wydziałowi oświecenia sumę potrzebną na m. wrzesień.

Budżet sekcji ochron przewiduje 39,710 rb., w tem najwazniejszą pozycję stanowi żywienie 1070 dzieci w ochronach utrzymywanych całkowie, gdyż 12,360 rb.

Sekcja szkół elementarnych obejmuje 341 oddziałów szkół miejskich, dawniej istniejących, mieszczących mniej więcej 13,500 dzieci; koszt utrzymania tych oddziałów rb. 616,053. Koszt poszczególnego 1,807 rubli, koszt dziecka 45 rb. W tem jest 26 oddziałów za sumę 39,800 rb., która poprzednio amuszona była płacić gmina starozakonnych, choć to są szkoły miejskie.

Budżet szkoły miejskiej 4 klasowej rb. 14,000, kursów wieczornych dla nauzytelni 12 tys., pomoce naukowe, biblioteczne — 150 tys. rb.; budżet 96 oddziałów b. komisji opieki nad dziećmi dla 4,200 dzieci — 130,355 rb.; pomoc dla istniejących 30 szkół (około 100 oddz.) o charakterze społecznym, zawierające około 4 tys. dzieci — 50 tys. rb. Utrzymanie szkół, istniejących, 842,408 rubli, uruchomienie 4 szkół fabrycznych, organizowanie szkół nowych i kompletów wiezozorowych — 155,244 rb. inspekcja 35,600 rb., dozór lekarski 15,000 rb. — ogółem budżet sekcji szkół elementarnych określony został na 1,048,252 rb.

Na kierownika artystycznego opery warszawskiej powołany został p. Piotr Maszyński, znany kompozytor i dyrygent Lutni. Kierownictwo administracyjne powierzono p. Zygmuntowi Chamowski.

Inspekcja fabryczna a żargon.

W sali gminy żydowskiej w Warszawie odbyło się zebranie robotników-żydów, na którym postanowiono między innymi, że między inspektorami fabrycznymi w Warszawie powinni być tacy, co znają żargon, żeby żydzi mogli się rozmówić w swym języku ojczystym. Zarazem uchwalono „silny protest“ przeciw Komitetowi Obywatelskiemu między innymi za to, że do komisji w sprawie inspekcji fabrycznej zaproszone także członków Demokracji Chrześcijańskiej, która stoi na czele antysemityzmu polskiego.

Na zebraniu w tej samej sprawie, urządzonem przez Stowarzyszenie pracowników handlowych, żydów, wybrano na delegata do Komitetu Obywatelskiego w sprawie inspekcji fabrycznej, J. Dutilingera, nacjonalistę żydowskiego. Stowarzyszenie to uchodziło czas jakiś w opinii polskiej za instytucję asymilatorską.

Ewakuowanie żydów z Warszawy.

Gmina żydowska opiekowała się i wspierała 45,000 żydów bezdomnych w Warszawie, z czego dotychczas, pomimo upływającego terminu naznaczonego przez władze, pozostało — wedle gaz. żyd. — jeszcze około 12,000. Większa ich część pochodzi z Sochaczewa i Bolimowa.

Delegat komisji ewakuacyjnej gminy żydowskiej wyjechał do Janowa, Pzaszysza, Chorsel i Mławy, w celu założenia tam specjalnie dla żydów: kuchni, herbariarni i tanich sklepów spożywczych.

Po niedzieli wyjedzie w tym samym celu drugi delegat do Piaseczna i Góry Kalwarii.

Komisja założyła w Radomiu osobny komitet ewakuacyjny, gubernjalny, któremu wyznaczyła tymczasowo 5,000 rb.

Na remonty domów i zakup towarów do sklepów komisja wyznaczyła fundusz pożyczkowy w sumie 20,000 rb.

Pierwotny projekt wystawienia w Sochaczewie baraków dla żydów zastąpiono szczegółowym planem remontowania domów uszkodzonych.

Przy ul. Leszno 13 komisja posiadała skład odzieży dla bezdomnych. Komisja wydała dotychczas 10,000 rb., a teraz stara się o pewną sumę z funduszu likwidacyjnych Centralnego Komitetu Obywatelskiego.

Warszawa—Wilno.

Z powodu licznych stosunków, wiążących Warszawę z Wilnem, zaraz pierwszego dnia po nadejściu wiadomości o zajęciu Wilna, niektóre osoby wyjechały koniami z Warszawy do Wilna, płacąc za przejazd ogromne sumy. Tak np. towarzysztwo, złożone z 4 osób zapłaciło za przejazd do Wilna koniami 600 rb.

Osoby przedsiębiorcze zaczęły też przyjmować listy i pakunki do przesłania, żądając za to znacznej sumy, dochodzącej do 5 rb. za list. Stwierdzono jednak zarazem, że wśród tych przedsiębiorców byli oszuści, którzy, pobrawszy opłatę, niszczyli listy i zabierali pakunki; zamiast pojechać z nimi do Wilna.

Z Płocka.

Od dnia 1-go do dnia 4 października r. b. jest do nabycia u mnie węgiel kamienny po cenach następujących:

1 centnar wagi niemieckiej, loko berlinka — mk. 2,35 lub rub. 1,42. 1 centnar wagi niemieckiej, z dostawą do domu — mk. 2,50 lub rub. 1,51.

Po tym terminie węgiel będzie do nabycia ze składu po cenie mk. 2,60 lub rub. 1,57 za centnar z dostawą do domu.

Wszelkie zamówienia na węgiel winny być robione u mnie lub u handlarza Bornsteina.

Płock, dnia 30 września 1915 roku.

Nadporucznik Burmistrz WARTZE.

Do Płock. związku Stow. drob. kred. w miejscu.

Niniejszym udzielam W. Panom pozwolenia na wydanie bonów pieniężnych 5, 10 i 20 kopiejkowych, podług okazanego mi wzoru, na ogólną sumę do rb. 4,000 (czterech tys.), na warunkach następujących:

a) bony winny być podpisane przez prezesa Związku, p. Sztromajera i kasjera p. Kamińskiego i oddane do mnie do ostemplowania. Odpowiednia suma w gotówce winna być jednocześnie wniesiona do kasy miejskiej jako zastaw;

b) bony pieniężne zostaną przeze mnie ostemplowane i jednocześnie zaopatrzone w napis „ważny tylko do 31 grudnia 1915 r.“;

c) bony te będą przez W. Panów sprzedawane i na każde żądanie i w każdej chwili muszą być przez W. Panów wykupione. Dnia 1 stycznia 1916 roku kasa miejska wypłaci W. Panom za zwrotem wykupionych bonów odpowiednią sumę z sum zastawionych. Pozostała suma zastawu pozostanie w kasie miejskiej, która to kasa choć nie będzie do tego zobowiązana, jednak może spóźnione okazane bony wykupować do dnia 1 kwietnia 1916 r. Gdyby się i po tym terminie jakakolwiek suma z tych pieniędzy została w kasie miejskiej, to takowa będzie przeze mnie przeznaczoną na cel dobroczynny miasta Płocka.

Burmistrz Wartze Nadporucznik. Z Sieradza.

(a) Naczelnik powiatu sieradzkiego, Wellenkamp, zezwolił na razie wykladać dalej w szkołach prywatnych i chederach, które istniały już przed wojną, lecz z utrzymaniem prawa cofnięcia tegoż pozwolenia.

Wszystkie szkoły w powiecie sieradzkim poddano inspekcji szkół powiatowych przy miejscowym urzędzie powiatowym. Dawniej istniejące dozory zostały zniesione.

Ogłoszono, iż za spisywanie protokołów, dotyczących pretesji o wynagrodzenie za rekwirowane przedmioty, wójci nie mają prawa pobierać żadnych opłat, pod groźbą kary.

Ze Zduńskiej Woli.

(a) Magistrat zduńsko-wolski podzielił miasto na 5 dzielnic, nadając każdej swego przedstawiciela, który obowiązany jest życzenia mieszkańców swych dzielnic kierować do magistratu, a mianowicie: Dzielnic I: Rynek, ul. Łaskowska aż do Aleji, Zamkowa, Złotnickiego i Belwederka, przedstawiciel p. Henryk Böhmer. Dzielnic II: ul. Łaskowska od Aleji aż do Strzelnicy, Królewska, Piwna, Górki i Pastwisko, przedstawiciel p. Arnold Kohn. Dzielnic III: ul. Szadkowska, Ogródowa, Młynarska i Drajfus, przedstawiciel Edward Henke. Dzielnic IV: ul. Sieradzka i Strzęszycka, przedstawiciel p. Adolf Fuks. Dzielnic V: ul. Kościelna, Złota, Dolna, Paprocka, Mickiewicza i Polna, przedstawiciel p. Józef Zajdel.

W dniu 10 września r. b. w Zduńskiej Woli zaprowadzono regularną wysyłkę listów do Sieradza. Listonosz magistratu odnosi codziennie wszelkiego rodzaju prywatną korespondencję, jako to listy, pocztówki i t. p.

Listy i pocztówki winny być oddane codziennie pomiędzy 5 a 6 godz. po poł. listonoszowi magistratu w miejskiej kasie magistratu.

Listy, otrzymane z Sieradza, adresowane do mieszkańców miasta Zduńskiej Woli, również codziennie doręcza listonosz miejski.

(a) Przy ul. Złotnickiej w domu p. Rokosowskiego utworzono szpital. Kilka łóżek z pościelą, ofiarowaną przez miejscowych obywateli, stanowią jego zaczątek. Pielęgnacji chorych poświęcają się panie: Rosanda i Lidja Fercho, Lidja Hohensee, Melanja Ehrig, Marja Fuchs, Laura Bonke, Amalja Filip i Olga Miller.

W magistracie zduńsko-wolskim na członków poszczególnych Komisji zaangażowano następujące osoby: 1) W Finanso-

wej Komisji rewizyjnej przewodniczący Edmund Stawicki, członkowie: Herman Fiszer, Juliusz Krenc, Lejb Groskopf, Abram Warszawski, Karol Arlet, Robert Biederman i Arnold Kohn.

2) Komisja Sanitarna i Dobroczynna, przewodniczący Karol Arlet, członkowie: Antoni Kucharski, Józef Seidel i Wincenty Pluciński. W komisji niesienia pomocy ubogim przewodniczy p. Robert Biederman, członkami zostali pp.: pastor Gustaw Manitius, proboszcz ks. Kmieć, rabin Lipszyc, kaznodzieja gminy baptystów Lenc, Emil Kraeter, Aron Majer Potocki, Ambroży Strobach i Karol Truszkowski.

W Komisji szkolnej przewodniczącym jest p. Józef Waldhauser, członkowie: Wacław Michalski, Adolf Fuchs i Wigdor Kochański.

W Komisji podatkowej przewodniczącym jest p. Emil Kraeter, członkowie: Abram Warszawski, Arnold Kohn, Jakób Kohn, Jan Szaniawski i Antoni Kucharski.

W Komisji budowlanej przewodniczący p. Karol Arlet, w Komisji miar i wag przewodniczący Józef Seidel, w Komisji targowej przewodniczy Edmund Caspari, w komisji mączno-chlebowej przewodniczy p. Henryk Böhmer.

Z Ozorkowa.

(r) Stanowisko burmistrza m. Ozorkowa zostało powierzone p. Sobieskiemu; lekarzem miejskim został zamianowany dr. Familjer.

Z Wielunia.

(a) W celu zapobieżenia brakowi monety zdawkowej Wieluńskie Tow. wzajemnego kredytu wydaje ponownie z sankcji urzędu powiatowego, bony w walucie 5, 10, 15, 20 i 50 kopiejek z kursem obiegowym do dnia 1 grudnia 1915 r.

Naczelnik pow. wieluńskiego Timm ustanowił następujące ceny maksymalne na cukier.

a) W cukrowni Njędzieńsko 8 mrk. 97 fen. — 5 rb. 40 kop. za pud.

b) W handlu hurtowym 9 mrk. 13 fen. — 5 rb. 50 kop. za 1 pud.

c) W handlu detalicznym 24 fen. — 14 i pół kop. za 1 polski funt.

Urząd powiatowy polecił magistratom i wóitom w ciągu 14 dni dostarczyć dane o znajdujących się zapasach materiałów na suknie oraz tkackich.

Ruch uliczny w Wieluniu ograniczony jest wieczorem do godz. 10 i w nocy zabroniony do godz. 4 rano.

Z Warty.

(a) W okolicy Warty rozmnożyły się w znacznej liczbie wypadki kradzieży inwentarza.

Ceny na artykuły żywności w Warcie są następujące: korzec kartofli 2 rb. 40 kop., kwarta masy 1 rb. 80 kop., men del jaj 90 kop., biały chleb 8 kop.

Handel w okolicy jest dość ożywiony. Ludność w mieście nie cierpi niedostatku, rzemieślnicy pracują normalnie, zaś wyrobni obecnie mają zajęcie przy robotach rolnych w okolicy, kopaniu ziemniaków na wsiach i w majątkach. Urodzaj kartofli jest dobry. Również cukrownia Cielce pod Wartą zwozi z plantacji buraki dla kampanji.

Z Kalisza.

(l) Ruch uliczny dozwolony jest obecnie tylko do godziny 9 wieczorem. Wkrótce rozpocznie się i tutaj wydawanie niemieckich paszportów.

Miejscowy dom bankierski „Louis Mamrot“, który ucierpiał bardzo z powodu wojny, rozpoczął obecnie znowu swą działalność.

Kantor, który mieści się obecnie w Aleji Józefiny nr. 19, otwarty tymczasem codziennie przez dwie godziny i wypłaca częściowo wkłady.

Z innych miejscowych instytucji finansowych funkcjonują jeszcze częściowo: oddział warszawskiego Banku Handlowego; 1-sze Tow. wzajemnego kredytu; 1-sza Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa i Tow. kredytowe miejskie i ziemskie.

Dzięki materialnemu wsparciu w kwocie 20 tysięcy marek, które otrzymała kasa pożyczkowa przy Towarzystwie niesienia pomocy biednym żydom od Komitetu niesienia pomocy w Berlinie, kasa ta udziela pożyczek podupadłym kupcom żydowskim na mały procent ze spłacaniem drobnych tygodniowych rat.

Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup dr. Edmund Dalbor

jak donoszą pisma poznańskie — przyjął przewodnictwo w Komitecie niesienia pomocy dla Królestwa Polskiego, którą zajmował poprzednio ks. Arcybiskup dr. Li-

Obecna wojna a rok 1812.

II.

Wielka armia postępowała mniej więcej tą samą drogą co dziś niemiecka. Korpus 5-ty szedł na Nowogródek, Nieswież, Stuck, Mińsk do Orszy; Napoleon do Witebska, legja nadwiślańska przez Wiszniewo, Wołożyn i Raków do Mińska. Po bitwie pod Saitanówka, stanął ks. Józef w Mohylowie; Rosjanie ustąpili za Dniepr. I tu, dopiero za Smoleńskiem rozpoczęła się taktyka, polegająca na niszczeniu kraju. Rosjanie, cofając się, palili wieś, a wszystkich mieszkańców przymuszali siedzieć na kibiłki z rzeczami, których bardzo mało mają i z wołami i całym dobytkiem transportowali ich za Moskwę. Gdzie niegdzie jednak chłop powracał*). Furja pustoszenia rosła i potęgowała. Niedaleko Czurykowa, już za Moskwę, napotkano wieś murowaną, co tam rzadko się zdarza, zniszczoną zupełnie, zamek i dworskie zabudowania przedstawiały kupę gruzów, na bramie zamku był naklejony papier, na którym napisano wielkimi literami po francusku: „Spaliłem mój zamek, który mnie kosztował milion, aby żaden pies francuski nie znalazł w nim pomieszczenia”.

Działo się to wszystko jednak dopiero na ziemiach rdzennie rosyjskich. Poprzednio spalili wprawdzie Rosjanie magazyny swoje w Wilnie, ale zostawili nietknięty cały obóz z barakami, dobrą zabudowaną; wspinały pałac Beningsena w Zakreciu i nadzwyczaj piękny ogród — zniszczyli żołnierze „Wielkiej armii”; w Mińsku zastali Francuzi ogromne zapasy żywności.

Nawet na południowy zachód od Moskwy, w okolicach Kaługi, po wsiach i miasteczkach, znajdowali nasi szwoleżerzy sporo ludności, która widząc, że żołnierze zachowują się karnie i nie rabuje, nie tylko nie uciekała, ale nawet pewną przychylną naszym okazywała. Za wsią Fomińskoję napotkano zabudowania, a wśród nich rafinerję cukru. Wszyscy żołnierze obładowali się formalnie cukrem i jedli go przez kilka dni.

„W czasie tego osobliwego marszu — dodaje gen. Chłapowski — wieleśmy obcowali z mieszkańcami i przekonaliśmy się, że nie nie byłoby łatwiejszego, jak ten lud, czują-

cy swoją niedolę, przeciwko własnemu rządowi zbuntować.

Napoleon poniósł klęskę nie z powodu nieczujnej taktyki rosyjskiej, lecz wskutek rozluźnienia karności i zdumiewających wprost nieporządków w administracji i prowadzeniu wojska. Gen. Chłopiński otworzył, w sposób władczy sobie, dość szorstki, powiedział generałowi Claparède, że gwałtowne pochody, zwłaszcza nocne, brak żywności, której czy nie zdołano, czy też nie umiano na czas dostarczyć, jako też spanie na rozmokłej ziemi, były przyczyną niesłychanej demoralizacji wojska.

Niepodobna zaprzeczyć, że i Napoleon, acz wielki wódz i doświadczony polityk, nie mało popełnił błędów, dał się bowiem uwieść podstępnie przez Aleksandra prowadzonymi rokowaniami i dopiero 20 października opuścił Moskwę, a nadto zamiast obrócić drogę krótszą na Medynę, Mściśław do Orszy, poszedł na Borowsk, Wareję i Możajsk, a więc krajem spustoszonej już do szczytu. Nie dziwnego, że ks. Eustachy Saugusko zawołał wtedy: „Zgineliśmy!” Ale upór Napoleona i zarozumiałość Francuzów były tak wielkie, że nikogo o radę nie pytano. Brandt, późniejszy generał pruski, dość bezstronny, chociaż dla nas niezbyt przychylny, jak okazało jego zachowanie się po 1831 i w 1848 r. w Wielkopolsce, powiada jednak: „W polskich kołach wojskowych zdawano sobie daleko lepiej sprawę z położenia, niż w głównej kwaterze francuskiej. Gbyby był Napoleon choć raz zebrał przy sobie dzielnych polskich dowódców i roztrząsał z nimi gruntownie cały stan rzeczy, byłby zupełnie zmienił swoje zapatrywanie i odstąpił od czysto francuskiego, a raczej napoleońskiego widzenia, z którego sądził okoliczności, i niezawodnie pozbyłby się swoich dziwnych poglądów”.

Do tego oczywiście nie przyszło wcale; Polakami posługiwano się tylko w czasie wielkiego niebezpieczeństwa, albo z koniecznej potrzeby i oddali oni w istocie nie mało zastugi „wielkiej armii”. Ile razy doniesiono, że koczują się ukazują, natychmiast przychodził rozkaz: „Polonais allez voir”, tak, że pułk szwoleżerów nie miał nocny spokojnej. Naya z matni, w jaką popadł, wyprowadził chłop białoruski, mówiący po polsku i oficerowie Polacy z otoczenia marszałka.

Nad Berezyną było nie inaczej. Rzeka ta i jej dopływy po stopnieniu śniegów albo po wielkich deszczach wzbierają i zalewają niższe części doliny szeroko i daleko. Przy opadaniu zalewu tworzą się laguny, w których woda stoi do następnego wylewu.

Na całym prawym brzegu, jak daleko oko sięga, widać duże i małe kałuże a na nich nieprzebrane masy gęsi i stogi siana.

Tak wyglądała okolica wtedy, a zapewne i dziś nie wiele się zmieniła i łatwo sobie wyobrazić, jak trudną była przeprawa.

Jakiś chłop, jak przypuszczać można, sprowadzony za staraniem księcia Dominika Radziwiłła, bo to w jego działo był majątku, wskazał najdogodniejsze miejsce do postawienia mostów, naprzeciw wsi po białorusku Ściudzionka nazwanej.

Rzeka miała tu 8 stóp głębokości, po powierzchni płynęła silna kora, kawały lodu dochodziły do 15 stóp kwadratowych, mroz wzmagał się coraz bardziej. Bezprzykładnie tylko poświęceniu saperów gwardji udało się prawie cudem postawić dwa mosty. Po nich przeszły dnia 26 listopada na prawy brzeg wojska drugiego korpusu pod dowództwem Oudinota i Dąbrowskiego, korzystając z nieopatrzności czy pomyłki Czyczagowa, który pilnował mostu pod Borysowem w mniemaniu, że Napoleon tamtędy zamierza się przeprawić.

Poznawszy zapóźno swój błąd, nadbiegł dnia 27-go listopada i uderzył natarczywie przeważnie siłami na Francuzów i Polaków. Zacięta bitwa trwała do godz. 4-ej po południu i przy zapadającym już zmierzchu skończyła się znaczną porażką Rosjan. Zwycięstwo odnieśli właściwie sami Polacy, przy których była tylko jedna dywizja francuskich kirasjerów, licząca 700 koni.

Resztki „wielkiej armii” zawdzięczały ocalenie swoje wytrwałości i bohaterstwu polskiej piechoty. Napoleon pospieszył do Motodeczna i oddawszy w Smorgonlach naczelne dowództwo Muratowi, wyjechał dwoma powozami na Warszawę do Paryża. Na małych sankach towarzyszył mu pułkownik Wąsowicz.

Tak skończyła się tragedia 1812 roku, a jeżeli dziś z przebiegu ówczesnej wojny wysnuwa się analogiczne wnioski o losach obecnej kampanji, to jest to tylko złudzeniem. Pominąwszy bowiem okoliczność, że

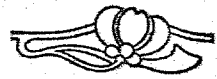
dowódcy wojsk sprzymierzonych znają bardzo dokładnie wszelkie szczegóły wyprawy Napoleńskiej i będą oczywiście unikali błędów przez niego popełnionych, trzeba wziąć pod uwagę ogromną różnicę pod względem organizacji wojskowej i sposobu prowadzenia wojny w czasach ówczesnych a dzisiejszych.

Armje sprzymierzonych są w składzie swoim jednolite, gdy Napoleńska była zbrojowiskiem najrozmaitszym narodowości, wrogo usposobionych względem Francuzów, nie tylko obojętnych na losy kampanji, ale w głębi serca pragnących klęski znieleniwnego mocarza. Stąd poszły owe leniwie prowadzone operacje posiłków austriackich pod Schwarzenbergiem, w znacznej części także owe tłumy oderwanych, bo obcy żołnierzy chwytali skwapliwie każdą sposobność, jeżeli nie do dezercji, to do opuszczenia szeregów, z którymi nie go nie łączyło.

Dzisiejsze wydoskonalone środki komunikacyjne zapewniają wojskom nawet w zniszczonym kraju nieprzyjacielskim dowód żywności i amunicji, podczas gdy Rosjanie pustosząc wszystko i uprowadzając ludność, wyrządzają sami sobie olbrzymie straty materialne i wywołują na tyłach swojej armji nieład i zamieszanie, które działają na ogół demoralizująco i utrudniają także zaopatrzenie armji i sprowadzenie posiłków.

Mogli niegdyś Tatarzy w Krymie palić stepy i uprowadzać ze sobą stada baranów, jedyny swój dobytek, bo wiezieli, że nieprzyjacieli w kraju bezwodnym i bezludnym utrzymać się długo nie zdoła, ale ta taktyka, zastosowana w państwie jako tako zorganizowanem, posiadającym miasta ludne i bogate, nie może w czasach dzisiejszych doprowadzić do zamierzonego celu. — I jeżeli Rzymianie szli daleko w głąb nieuprawnej i słabo zaludnionej Germanji, i wskutek swojej doskonałej organizacji i wytrwałości legjonów, prowadzili tam zwycięskie wojny, to dzisiejsze armje, karne i sprawne, nie mają wcale powodu lękać się katastrofy Napoleńskiej z przed stu lat.

August Sokółowski.



Zakład Freblowski Stefani OSMAŁOWSKIEJ
Przeniesiony
na ul. Skwerową № 18 (naprzeciw ogrodu).

Lokal obszerny, słoneczny, urządony według nowoczesnych wymagań. Dla dzieci starszych otwarte kursy przygotowawcze. Zajęcia rozpoczęte. Zapisy codziennie od 4—7. Przyjmuje się uczennice na praktykę.

Biurowe ogłoszeń
„MERKURY”
Piotrkowska 92
front II piętro.

Godziny biurowe
codz. od 9 do 9 w.

Niniejszym zawiadamiamy sz. Klientów że otworzyliśmy z dniem 1 Października przy ulicy Piotrkowskiej 92 front II piętro

BIURO OGŁOSZEŃ
pod firmą
„MERKURY”

Nasza długoletnia praktyka w tym zawodzie daje nam pewność poprowadzenia przedsiębiorstwa najlepszymi torami. Jak dotychczas będziemy się kierować w przyszłości ściśle cenami redakcyjnymi. Biuro nasze zaopatrzone jest w bogaty zbiór wszelkich klisz które wypożyczamy klientom bezinteresownie. Wszelkie porady wchodzące w zakres naszego zawodu, jako też redagowanie i tłumaczenie ogłoszeń załatwiamy również bezinteresownie. Ogłoszenia przyjmuje biuro do wszystkich gazet w godzinach biurowych. Polecając się względem sz. klientom kreślimy „Merkury”
wł. D. Neuhaus H. Kustow.

MIESO
JARSKIE

A. Srokowskiego.

I-sze kotletowe

zastępuje cielęciny i pulardę. Torebka za 40 fen. na 6 kotletów.

II-gie Pierogowe,

zastępujące wołowinę i wieprzowinę. Torebka za 40 fen. na 9 kotletów lub 25 pierogów, lub 35 uszek — pasztecików do barszczu, lub jako faszer do kalarepy i kapusty faszerowanej.

Sprzedż Hurtowa:
Edmund Bogdański ul. Dzielna № 30.
Zadać wszędzie!

Wina

najkorzystniej kupować w składzie win przy ul. Rzgowskiej № 13.

Bardzo ważne!

Kupuję stare sztuczne zęby, całe i połamane.

Dobre ceny. Ul. Nowo-Cegielniana 10 m. 18, od 9—5 p. p.

— Kupuję do 12 października. —

English lessons,

given by a young man. Address
A. B. The Gaz. Łódzka office.

SZKOŁA RYSUNKOWA

J. Lemana otwarta

Zapisy na wszystkie oddziały przyjmują się codziennie od 4 do 5-tej, od 8 do 9 wieczorem.
Karola № 8.

Rutynowany Nauczyciel

przypasabia na świadectwa nauczycielskie, aptekarskie i inne; udziela korepetycji oraz przygotowuje na lekcjach zbiorowych do wszystkich średnich zakładów naukowych.

ul. Piotrkowska Nr. 117, mieszkania 17 (lewa oficyna II wejście) od g. 5—8 po poł.

Rutynowana nauczycielka

udziela lekcji języków: polskiego, rosyjskiego i niemieckiego, również przyjmuje wszelkiego rodzaju tłumaczenia w tychże językach. Adres: Marja Kopelmanówna, Południowa 18, I piętro front. Zastać można codziennie od pół 4 do 6.

MYDŁO.

Nadszedł wagon **MYDŁA**

Częstochowskiej firmy Dziubas i Fiszel

Piotrkowska № 25

w podwórzu na lewo.

MYDŁO.

MAGAZYN

M. GLASS,

PIOTRKOWSKA № 114.

Poleca w wielkim wyborze: biżuterie, szlafroki i dziecięce ubranka.
GENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Felczer z BUSKA

po długoletniej praktyce w szpitalach chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje codziennie i udziela porad; godziny od 1 pp. do 8 wiecz.

Aleksandrowska Nr. 37, I piętro.
P. Kaszyński.

Odciski wytapia na zawsze amerykańska maść „Corricide de Keene”. Pudełko 80 kop. I o nabycia w aptekach i składach aptecznych, Główna sprzedaż w Łodzi w składach aptecznych: M. Hillera St. Majewskiego. Przedstawiciel H. Neuman, Widzewska 86. 463

Roztropni szewcy

używają na **podszwy** tylko wypróbowanych t. z. **SPALT-FLECKTAFELN**

z fabryki sztucznej skóry Moise i S-ka Barr (Alzacja).

Czysta skóra!!!

Największa i najwydajniejsza fabr. w Europie! Poszukuje się zdolnych zastępców na Polskę którzy w fabrykach obuwia są dobrze wprowadzeni.

Cours de Français

Donné par Demoiselle française diplômée Université, leçons prix modérés, littérature française.

S'adresser Piotrkowska 91 I piętro de 8 à 7 heures. 3541

Drukarnia akcydensowa

J. GRODKA,

PRZEJAZD 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Tabele,
Kwintarysze,
Rachunki,
Afisze,
Klepsydry,
Plakaty,
Zaproszenia,
Bilety wizytowe
Blankiety
i t. p.

Dla dużych nakładów maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.